

## Wysoka Rado Stanu!

Gdy z klęsk i pożogi wojennej wstawał 5 listopada świt jaśniejszej dla Polski doli, przejęły się udręczone serca polskie radosną nadzieją, że oto naprawdę nam nastał dzień nowy. Wprawdzie zdawano sobie sprawę, że stan rzeczy w kraju i konieczności wojenne odległą jeszcze czynią tę chwilę, kiedy Polska, pęt wszelkich wolna, stanąć będzie mogła na równi z innymi państwami świata. Sądzone jednak, że ów dzień historyczny był przedewszystkiem istotnym nawrotem ze strony państw, wolność nam niosących, w stosunku do narodu polskiego; że wchodzimy na twardą i długą, ale jedynie pewną drogę, na której krwią, na polach bitew przelaną, i twórczym u podstaw bytu narodowego wysiłkiem kłaść będzie można podwaliny gmachu państwowości własnej.

Niestety, to, co się od owej chwili po dziś dzień w Polsce dostrzega, nie jest potwierdzeniem tych nadziei. Słowo, które padło na królewskim zamku warszawskim, nie przestało dotychczas być słowem tylko, być może największem w dziejach Polski porozbiorowej, ale zgoła nieobleczone w kształty widome. Jak dawniej i gorzej niż dawniej ugina się kraj pod ciężarami rekwizycji wojennych, nie zawsze potrzebami wojny usprawiedliwionych, które nie tylko niszczą jego ostatnie zasoby, ale wręcz niemożliwą czynią przez długie lata odbudowę warsztatów pracy i w dziedzinie gospodarczej nawet po wojnie narzucają mu wobec obcych stosunek poddańczy. Ciągłe jeszcze zarząd krajem, rozstrzyganie o jego najdrobniejszych nawet potrzebach znajduje się w rękach obcych, nawet wówczas, gdy, jak w szkolnictwie lub sądownictwie, potrzeby te w żadnym związku nie stoją z istotnymi koniecznościami wojny. Ku bolesnemu naszemu zdziwieniu dotychczas jeszcze widzimy Królestwo rozdarte pomiędzy dwa okupacyjne zarządy, pozbawione części swych ziem. Nie stało się wolniejszym słowo polskie, wiednie prasa polska pod niesłychanym uciskiem cenzury. I po dziś dzień nie wie Polska, czy jest łupem, na wrogu zdobytym, czy wolnem sprzymierzonym państwem, chociażby państwem w zarodku.

W najdonioślejszej, najbardziej palącej sprawie wojska polskiego, w sprawie, w której setki tysięcy serc polskich były już tętnem przyspieszonym w oczekiwaniu zbliżającego się czynu, nie posunęliśmy się ani o krok naprzód. Dla niepojętych, niezrozumiałych nikomu w kraju powodów i przeszkód sprawa ta ciągle jeszcze pozostaje w dziedzinie życzeń i marzeń, wytwarza się koło niej groźna, pełna niepokoju martwoty cisza, marnieje zapal młodzieży. Do dziś dnia nie mamy armii, któraby broniła granic i wolności Ojczyzny. Dotychczas nie oddane nawet zostały Legiony na własność państwu polskiemu, nie ustalona jest ich prawnopañstwowa zależność; dotychczas po dwóch zgorą latami krwawego znoju nie otrzymał żołnierz polski jedynej, na jaką oczekiwał, nagrody: własnej ojczyzny.

Jedynym na posępnem tem tle jaśniejszym promieniem było utworzenie Tymczasowej Rady Stanu. To też powołani do steru spraw ojczystych spotkaliście się, Dostojni Panowie, u progu swej działalności z najżywszem, najpowszechniejszem oddaniem się Wam wszystkich tych w Polsce żywiołów, kierunków i ludzi, którzy lepszą przyszłość dla kraju chcieliby własnymi, choćby do krwi uznojonemi rękoma urobić i wypracować.

To bezgraniczne oddanie się pierwszemu od lat tylu jawnemu Rządowi polskiemu przynosimy Wam i dzisiaj, stwierdzając je nie tylko swoimi podpisami, ale swoją bezwzględną gotowością do czynu na Wasz rozkaz, do ofiar mienia i krwi. Pragniemy dać Wam mocną i trwałą podstawę, na której owocną dla kraju działalność będziecie mogli rozwijać; chcemy być tym wiernym i karnym zastępem, który czekać będzie Waszego, Dostojni Panowie, rozkazu, by żywym murem stanąć do budowy i obrony Ojczyzny.

Bez względu na paragrafy ustawy dziś już uznajemy w Tobie, Wysoka Rado Stanu, nie tylko Urząd Naczelny polski, ale przodowników politycznych odradzającego się narodu, którym pełnię władzy dać chcemy. Z niecierpliwością czekamy chwili, kiedy ująć będziesz mogła ster naszej łodzi państwowej w swe ręce; niechaj płynie świadoma dróg swych i celów, niezczepiona z obcym okrętem.

Stoimy bezwzględnie i twardo przy Tobie, Wysoka Rado Stanu, stoimy razem z Tobą na gruncie aktu 5 listopada, którego bronić jesteśmy gotowi z najwyższem sił wyłączeniem nie tylko wewnątrz kraju, ale i w stosunku do obcej ręki, skoroby się miać go i targać ważyła. Przyjaciół wiernych mieć w nas będzie każdy, kto dopomoże nam wprowadzić go w życie; za wrogów mieć będziemy tych, którzy, skreślając akt, skreślić będą chcieli zarazem i zahamować nasz pęd ku wolności.

Gdy składamy Ci hołd swój i cześć, niech nam wolno będzie zarazem przedłożyć Ci pragnienia i żądania, przepełniające dziś serca wiernych synów Ojczyzny. Jest naszym przeświadczeniem głębokim, że w swem roztropnem i stanowczem działaniu potraficie, Dostojni Panowie, odnaleźć drogi, na których do zadośćuczynienia żądaniam narodu polskiego przystąpić będzie można we właściwy sposób i w odpowiednim momencie.

Pełni wiary w przyszłość naszego narodu, pełni dumy, że do niego mamy zaszczyt należeć, oczekujemy,

by Tymczasowa Rada Stanu Królestwa Polskiego obejmować zaczęła stopniowo, ale niezwłocznie rząd nad krajem w swe ręce; by przede wszystkim objęła to, co nie jest bezpośrednio związane z prowadzeniem przez państwa sprzymierzone wojny na naszym obszarze i co dojrzało do przejścia w polskie ręce; wymiar sprawiedliwości i narodowe szkolnictwo; by we wszystkich innych dziedzinach już teraz przez swych członków czy delegatów wzięła współudział;

by Tymczasową Radę Stanu z rządzonem przez nią społeczeństwem jaknajrychlej związali jej przedstawiciele prowincjonalni i by jaknajrychlej powstała całkowita sieć administracyi polskiej;

by w obradach państw z nami sprzymierzonych, tyjących się Polski, mieli należne miejsce i głos przedstawiciele państwa polskiego, bądź to delegowani przez Tymczasową Radę Stanu Jej członkowie, bądź osoby, przez Nią ku temu wyznaczone;

by bezwłocznie, usuwając wszelkie przeszkody, przystąpiono do tworzenia armii narodowej polskiej, zależnej od polskiej władzy państwowej, kosztem kraju utrzymywanej i pozostającej pod komendą polskich dowódców; Legiony Polskie, armii naszej zawiązek i kadry, dziś już chcemy widzieć oddane państwu polskiemu, uzależnione od rządu swojej Ojczyzny,

by wreszcie dla sprostania potrzebom kraju, dla stworzenia armii i związanego z nią przemysłu, dla dźwignięcia z upadku dobrobytu narodowego jaknajrychlej powstał Skarb polski, do którego wpływać winny podatki krajowe, jakich będą wymagały potrzeby państwa i praca nad odbudową Ojczyzny.